ŚWIATOWID

13 LIPCA 1935 ROKU
NUMER ZAWIERA
24 STRON DRUKU
CENA 60 GR.
W CZECHOSŁO-
WACJI Kc. 2·20

POBUDKI SKAUTOWSKIE WZYWAJĄ DO SPAŁY!



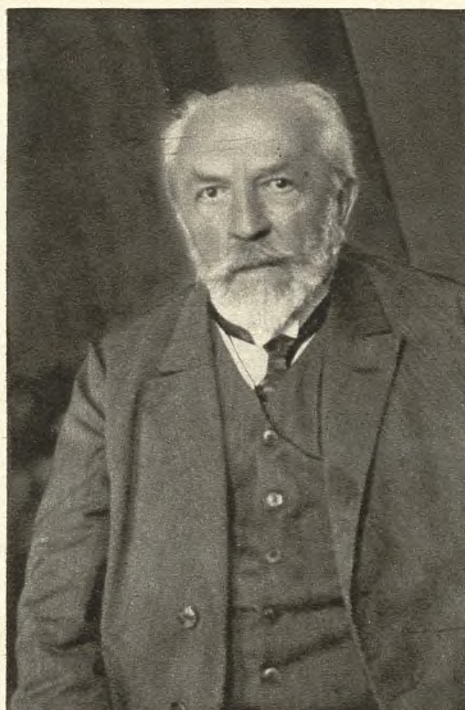
Ruch skautowski ogarnął już cały niemal świat, a do Spały, na zlot Harcerstwa Polskiego przybywają nietylko polscy skauc

WIELKA MOWA PREMJERA SŁAWKA.



Na pożegnalnem przyjęciu, wydanem w prezydjum Rady ministrów przez premjera Sławka dla posłów i senatorów BBWR, premjer Sławek wygłosił wielką mowę polityczną, streszczającą zasady i wyniki pracy Bloku w zamkniętej już sesji parlamentarnej. Na zdjęciu na prawo premjer Sławek, wygłaszający swe przemówienie, w pierwszym rzędzie krzeseł siedzą (od lewej) pp. b. premjer Kozłowski, marsz. Sen. Raczkiewicz, marsz. Sejmu Świtalski, bb. premjerowie Prystor i Jędrzejewicz i inni. Ag. Fot. „Światowid".

Ś. P. MICHAŁ BOBRZYŃSKI.



W Poznaniu zmarł w sędziwym wieku jeden z najwybitniejszych a zarazem najbardziej zasłużonych działaczów politycznych w b. Galicji przedwojennej. Ś. p. Michał Bobrzyński, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, autor świetnych dzieł historycznych, jako wiceprezydent Rady szkolnej, później zaś namiestnik i minister dla Galicji był najwybitniejszym przedstawicielem konserwatywnej myśli w tych czasach.

ŚLUBOWANIE OLIMPIJCZYKÓW.



W sali Warsz. Tow. Wioślarskiego do rąk prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk. Glabisza złożyli przebywający w Warszawie członkowie drużyn olimpijskich uroczyste ślubowanie, przez podniesienie palców u prawej ręki przy prezentowanych sztandarach. Na zdjęciu podniosły moment przysięgi. Ag. fot. „Światowid".

PROCES O PORWANIE DZIECKA.



Dawno już stolica nie przeżywała na sali sądowej tak silnych wrażeń, jak podczas rozprawy przeciwko niejakiej Kozłowskiej, która w marcu b. r. w Ogrodzie Saskim porwała małego Janusza Skalskiego, ukrywając go przez dłuższy czas przed zrozpaczonemi rodzicami. Sąd skazał przestępczynię na półtrzecia roku więzienia. Na zdjęciu Kozłowska prowadzona na rozprawę przez 2-ch strażników więziennych. Ag. fot. „Światowid".

POŻAR KOPALNI „REDEN"



Jedna z największych kopalni węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem, kopalnia „Reden" już od dłuższego czasu jest terenem szalejącego w jej wnętrzu pożaru, który w ponurych dymach wydobywa się na zewnątrz, zdaleka już widoczny. Nasze zdjęcie przedstawia kościół i wielki komin fabryczny, tonące w olbrzymich chmurach czarnego dymu. Fot. Cz. Datka — Katowice.

OGÓLNY ZJAZD REZERWISTÓW R. P.



W obszernej sali teatru „Wielka Rewja" w Warszawie w obecności P. Prezydenta R. P., gen. insp. Sił Zbrojnych i innych dostojników państwowych obradowali delegaci ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P., zebrani na swój X-ty skolei Ogólno-Polski Zjazd. Na zdjęciu P. Prezydent R. P., gen. insp. gen. Rydz-Śmigły i in., za nimi uczestnicy Zjazdu na sali i na galerji, przybranej sztandarami poszczególnych organizacyj. Fot. „Światowid".



M/S „BATORY" SPŁYNĄŁ NA FALE ADRJATYKU.

W Monfalcone, gdzie znajduje się jedna z największych włoskich stoczni, odbyła się ubiegłego tygodnia uroczystość spuszczenia na wodę motorowego statku polskiego „Batory", drugiego, po niedawno ukończonym „Piłsudskim", budowanego w tych zakładach. W obecności specjalnej delegacji polskiej z wicemin. Doleżalem na czele, w skład której wchodziła m. in. matka chrzestna statku p. Barthel de Weydenthal, dalej radcy handlowego ambasady rzymskiej Mazurkiewicza, konsula Dygata z Triestu z małżonką i grupy dziennikarzy polskich — wśród dźwięków Hymnu Narodowego polskiego, włoskiego marsza królewskiego i „Giovinezzy" — spłynął majestatycznie „Batory" na modre fale Adrjatyku, wśród wielkiego entuzjazmu zgromadzonych tłumów. Marynarze i karabinierzy Królestwa Włoch sprezentowali broń w tej chwili uroczystej, a okrzykom na cześć polskiego morza i potęgi morskiej Rzeczypospolitej nie było końca. Całą tę uroczystość poprzedziło nabożeństwo, odprawione przez arcybiskupa Gorycji ks. Margotti'ego, który w asyście licznego kleru pobłogosławił statek i pokropił go święconą wodą.

Matka chrzestna statku, p. Barthel de Weydenthal wygłosiła przemówienie, podkreślając wielkie znaczenie tego uroczystego momentu, pomnażającego stan posiadania polskiej floty handlowej. W swem przemówieniu wspomniała o królu polskim Stefanie Batorym, który przed trzystu prawie laty walczył o utwierdzenie i wzrost potęgi polskiej i o Tym, po którym kraj cały nosi świeżo żałobę, a który zamarłą potęgę na nowo do życia pobudził. Przemówienie swe zakończyła życzeniem pomyślności dla polskiej floty. Pękła butelka szampana, płyn musujący oblał boki statku, zsuwającego się ku morzu.

Uroczystość zakończyła „lampka wina", na którą zaprosiło obecnych Towarzystwo Okrętowe, budujące statek. Ostatnim punktem programu poświęcenia „Batorego", była wystawa morska, umieszczona w salach dworca morskiego tuż przy molo.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN" R.M.S.W. № 1599 ZN. FABR. Z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE: BÓLE GŁOWY MIGRENA, NEWRALGJA BÓLE ZĘBÓW GRYPA, PRZEZIĘBIENIA, BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTEK SPRZEDAJĄ APTEKI

Opowieści z Waszych urlopów i podróży za 12 zł.

Ciekawe wydarzenia, piękne widoki, zgiełk odjazdu, radość powrotu, każda taka scena, sfilmowana przez Ciebie samego, kosztuje tylko 50 groszy, a więc mniej niż 1 zdjęcie 6 × 9 cm wraz z wywołaniem i odbitką. A przytem filmowanie jest łatwiejsze, niż fotografowanie aparatem pudełkowym. – Cena 1 szpuli taśmy na 24-26 scen wraz z wywołaniem tylko złotych 12.–

Cena aparatu z objekt. f. 3,5 zł. 265.–

Każdy większy foto-skład poinformuje o specjalnym systemie sprzedaży ratowej Kodaka.

Uwaga: Bogato zaopatrzona Wypożyczalnia filmów naukowych i rozrywkowych urozmaici pokaz własnych filmów. Wsród aktualności filmy z uroczystości pogrzebowych śp. Marsz. Piłsudskiego w Warszawie i Krakowie.

DO FIRMY „Kodak" WARSZAWA, PLAC NAPOLEONA 5
Proszę o przysłanie gratisowo broszurek o kinematografji amatorskiej Ciné-„Kodak"-Osiem oraz spis filmów wypożyczalni.
Imię i nazwisko ....
Miasto ....
Ulica ....
Data ....

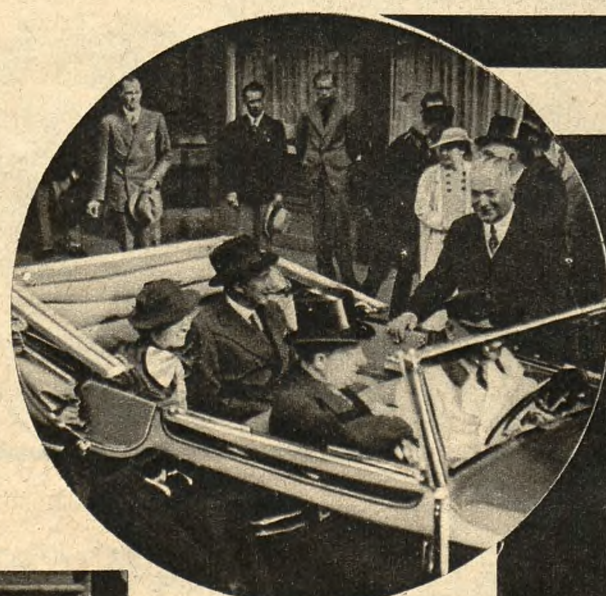
CINÉ „Kodak" OSIEM

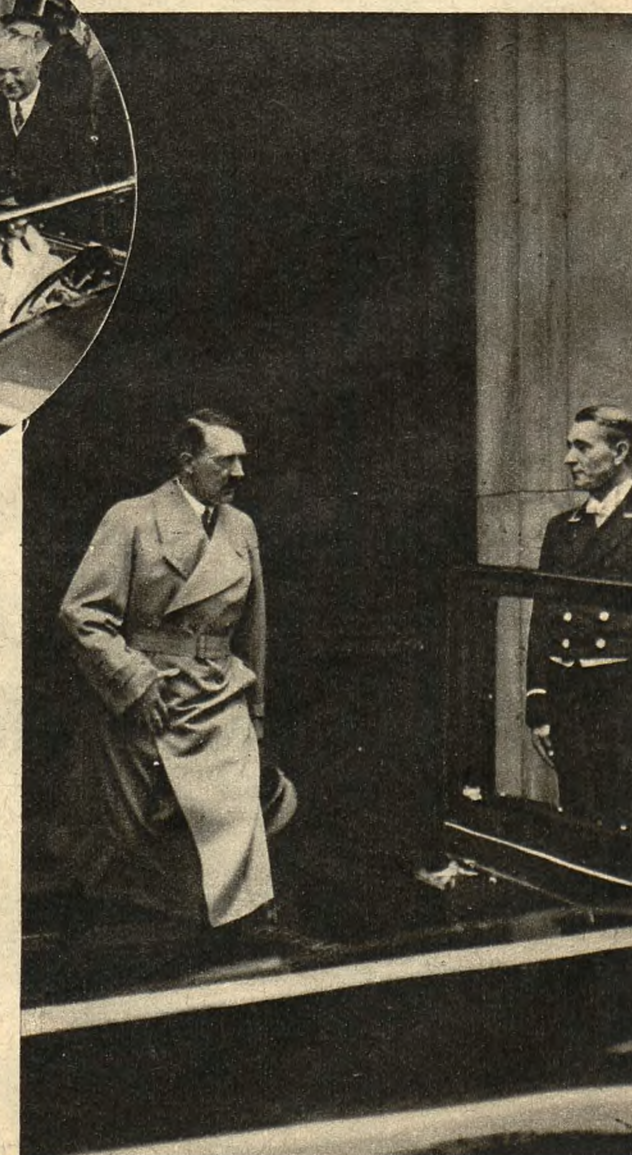
MINISTER BECK W BERLINIE.



Defilada Reichswehry przed p. min. Beckiem. Po złożeniu wieńca o barwach polskich u pomnika poległych w wojnie światowej p. min. Beck w otoczeniu p. amb. R. P. Lipskiego i dostojników wojskowych niemieckich przyjął defiladę honorowego oddziału Reichswehry.
The New York Times.

Wśród wielkiego zaciekawienia całego świata publicznego odbyły się berlińskie wizyty naszego ministra spraw zagranicznych p. Józefa Becka. Są one dalszą konsekwencją zawartego pomiędzy Polską a Niemcami 10-letniego paktu o nieagresję oraz wynikłej z niego normalizacji stosunków politycznych pomiędzy obu państwami. Jej stwierdzeniem był niedawny pobyt niemieckich ministrów Goeringa i Goebbelsa w Polsce, podkreśleniem jej były objawy serdecznego współczucia, jakie zarówno miarodajne sfery urzędowe, jak i społeczeństwo niemieckie okazały Polsce w tragicznej chwili zgonu Marszałka Piłsudskiego. P. min. Beck, rewizytując niemieckich ministrów, jak i składając wizytę kanclerzowi Hitlerowi i długi czas z nim o bieżących zagadnieniach politycznych rozmawiając, mógł powołać się na to, że jako jeden z najbliższych współpracowników Marsz. Józefa Piłsudskiego prowadzi politykę nadal szlakiem, wskazanym przez Niego. Komunikat urzędowy, wydany po tych rozmowach, stwierdził wobec całego świata doniosły nietylko dla obu państw, ale i dla pokoju powszechnego fakt, że dobre sąsiedzkie stosunki pomiędzy Polską a Niemcami nietylko nie są zwrócone przeciwko żadnemu innemu państwu, lecz przeciwnie zmierzają od uspokojenia ogólnej atmosfery, w której wszystkie państwa mogłyby intensywniej prowadzić naprzód swój rozwój kulturalny. Załączone tutaj fotografje, wybrane z bardzo obfitego materjału, nadesłanego nam z Berlina, świadczą o tem, że p. min. Beck i jego małżonka doznali w Berlinie nietylko serdecznego przyjęcia w sferach oficjalnych, lecz również przyjmowani byli jak najżyczliwiej przez całe tamtejsze społeczeństwo, rozumiejące doniosłość i pożyteczność tych odwiedzin.





Po przywitaniu na dworcu kolejowym w Berlinie p. min. Beck. w tow. p. amb. Lipskiego odjeżdża z małżonką samochodem do gmachu ambasady R. P. w Berlinie. Przy aucie stoi niemiecki minister spraw zagr. p. von Neurath.

Na lewo: Dowódca przybocznej gwardji kanclerza Hitlera wita p. ministra Becka na dworcu „Friedrichstrasse" w Berlinie. — Za p. ministrem stoją p. amb. R. P. Lipski, reprezentant kanclerza sekretarz stanu Meissner i inni.
The New York Times.

Na prawo: Podczas pobytu p. min. Becka w Berlinie p. amb. Lipski wydał w swoich apartamentach śniadanie na cześć kanclerza Rzeszy. Na zdjęciu kanclerz Hitler, wychodzący po przyjęciu z gmachu ambasady R. P.
Scherl.



P. min. Beck opuszcza Berlin, udając się wraz ze swą małżonką i córką do kąpieliska Reichenhall. Na zdjęciu naszem serdeczne pożegnanie pp. Becków przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha.



Po śniadaniu w ambasadzie R. P. w Berlinie minister gen. lotnictwa Goering wraz z małżonką Emmy Sonnemann-Goering (niedawno poślubioną wybitną artystką dramatyczną) opuszcza gmach ambasady.



Znany z pobytu w Polsce minister propagandy dr. Józef Goebbels wraz z małżonką siadają do samochodu po przyjęciu w ambasadzie polskiej.



W ogniu aparatów fotograficznych. Po raz pierwszy wogóle fotografowie berlińscy mogli dokonać zdjęć polskiego ministra w stolicy Rzeszy. Nic więc dziwnego, że korzystali z każdej sposobności.
Scherl.



Minister wojny Rzeszy Werner von Blomberg opuszcza polską ambasadę po przyjęciu, wydanem przez ambasadora R. P. Lipskiego.

Za grosze pełne bezpieczeństwo

przed szkodliwym nadmiarem promieni słońca dają Dra Lustra ochronne preparaty wyrobu „Miraculum": Krem „Ultrasol" Olejek „Negrita" lub „Ultrasol" w postaci emulsji. 574

RACŁAWICE W HOŁDZIE WALEREMU SŁAWKOWI.





Moment poświęcenia zagrody premjera Sławka. Na zdjęciu na drugim planie widzimy premjera w otoczeniu okolicznych włościan.

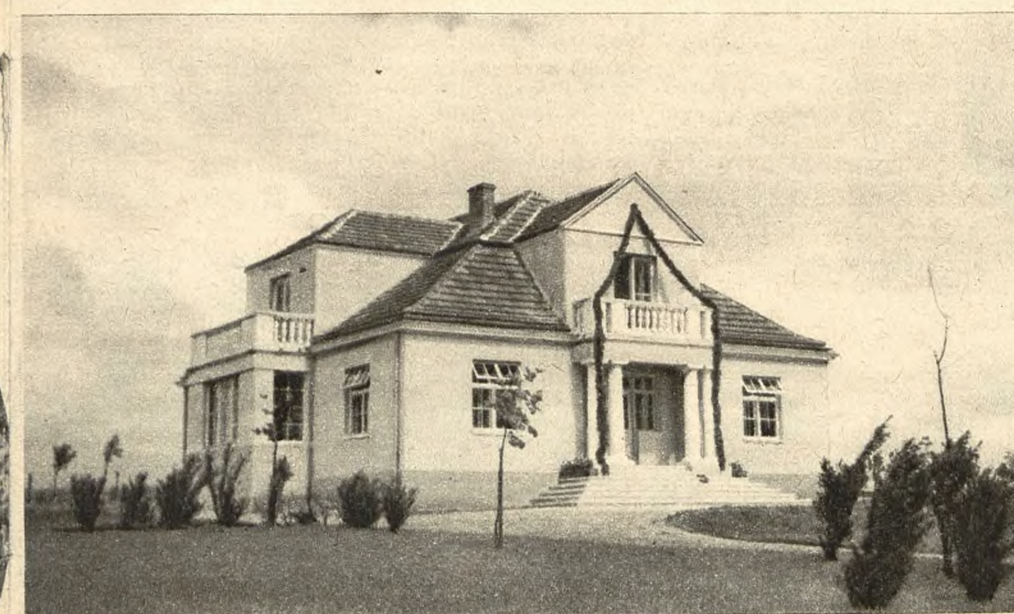
Przemówienie prezesa Sławka po ofiarowaniu mu zagrody.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Racławicach, upamiętnionych zwycięstwem Naczelnika Kościuszki nad Moskalami, niezwykle podniosła uroczystość.

Grupa ludowa posłów i senatorów B. B. W. R. ofiarowała premjerowi Sławkowi zagrodę — dworek, który stanął w bezpośredniem sąsiedztwie miejsca, gdzie podczas batalji racławickiej stały oddziały gen. Zajączka.

Olbrzymie tłumy, które uczestniczyły w uroczystości przekazania dworku, zgotowały premjerowi Sławkowi żywiołową owację. Włościanie racławiccy w swych pięknych, barwnych strojach, w czapach z pawiemi piórami, z kosą na sztorc, otoczyli honorową wartą premjera Sławka, który widocznie wzruszony podziękował w słowach serdecznych a prostych za przyjaźń i miłość, jaką go obdarza lud wiejski.

Z dworku racławickiego premjera Sławka roztacza się malowniczy widok na pole bitwy racławickiej a w bezpośredniem sąsiedztwie leży teren, gdzie Bartosz Głowacki ze swymi chłopami wziął rosyjskie armaty. Pole to, na które będzie podczas chwil wypoczynku spoglądać premjer Sławek — przypominać Mu będzie zwycięstwa, jakie w ciągu całego żmudnego życia ciężkim trudem i znojem zdobywał na wrogach Polski. Z całą serdecznością życzymy premjerowi Sławkowi jaknajmilej spędzanych chwil w jego nowej siedzibie.



Ogólny widok zagrody-dworku.



Widok na miejsce, gdzie zdobyto na Moskalach działa pod Racławicami.



Zdjęcie nasze przedstawia moment defilady strzelców konnych przed premjerem Sławkiem.



Krakusy z pod Racławic na tle pamiątkowego kopca i kurhanu, ocienionego drzewkami.



Defilada Krakusów przed premjerem Sławkiem.



Przemówienie posła Kielaka, przedstawiciela włościaństwa.

WSZYSTKIE ZDJĘCIA AG. FOT. „ŚWIATOWIDA".



Prezes Sławek na nabożeństwie w kościele w Janowiczkach. Na lewo widoczny wicemarszałek Senatu, Bojko.



KALODONT RADZI WAM DZIŚ:

Delikatne dziąsła należy wzmacniać masażem!



Jeżeli dziąsła są bardzo delikatne i łatwo krwawią, należy przed czyszczeniem zębów masować je palcem wskazującym w kierunku od korzenia. Chrońcie dziąsła także przy czyszczeniu zębów, szczotkując okrągłemi ruchami zgóry na dół.

Pamiętajcie: 3 zalety przemawiają za Kalodontem:

1. Łagodna piana czyści gruntownie zęby, **docierając** do wszystkich miejsc, których szczoteczka nie dosięga.
2. Idealnie łagodna pasta **czyści** emalję.
3. Zawarty w niej Sulforicinoleat wg. dra Braeunlicha **zwalcza** niebezpieczny kamień nazębny i **zapobiega** jego ponownemu tworzeniu się.

KALODONT

przeciw kamieniowi nazębnemu

NAJGROŹNIEJSZY PUNKT ŚWIATA



W wielkich podziemnych magazynach gromadzi się w Abisynji zboże dla ludności, aby na wypadek wojny nie cierpiała głodu.

Minęły już te czasy, kiedy mieszkaniec środkowej Europy mógł, siedząc sobie podczas śniadania albo po smacznym obiedzie, czytać spokojnie dziennik z wiadomościami o rozmaitych zamieszkach wojennych tam, gdzieś daleko. Nastały teraz inne, daleko gorsze czasy, w których właściwie nigdy nie zażywa się zupełnego spokoju, ustawicznie żyje się pod grozą, że z iskry, która padnie choćby najdalej od nas, może wybuchnąć pożar, który i nas samych ogarnie. Abisynja... Mój Boże! to przecież kraj afrykański — cóż to może nas bliżej obchodzić, jeżeli poleje się tam krew i zagrzmią armaty. A jednak instynktowo dzisiaj wszyscy wszystkiem się interesują. Wojna ewentualna pomiędzy Włochami a Abisynją to nie jakaś burza odległa od nas, w gruncie rzeczy nam obojętna. Świat pozornie w naszej świadomości się powiększył, bo dzisiaj przecież nawet przeciętny człowiek wie dużo o krajach zamorskich, o których dawniej tylko wykształceni coś nie coś wiedzieli. Równocześnie jednak świat się zmniejszył: to, co się w nim dzieje geograficznie biorąc na tysiące i dziesiątki tysięcy kilometrów od nas, jest nam bliskie. Cały świat po przeszło 4-letniej wojnie światowej żyje pragnieniem pokoju a równocześnie obawą przed jego zburzeniem. I nigdy się nie wie, skąd, z której strony może paść pierwsze hasło wojenne — nigdy się nie wie, jaki zasiąg to hasło obejmie. Zawsze lękamy się, by ten zasiąg niespodziewanie nie rozszerzył się olbrzymio, katastrofalnie dla całego świata. Dlatego to Abisynja dzisiaj, w świadomości wszystkich ludzi, bez względu na to, pod którą szerokością i długością geograficzną oni żyją, jest tak ciekawym terenem. Z ciekawością czytamy wszystkie depesze, odnoszące się do niej, i te, które uspokajają nas nadzieją zażegnania grożącego konfliktu zbrojnego, i te, które zdają się zapowiadać rychły już wybuch wojny. Nie powstrzymają go spewnością żadne negocjacje, żadne interwencje. Włosi jeden oddział wojska za drugim wysyłają do Afryki — Abisynja zbroi się także, Mussolini zapowiada niedwuznacznie, że nie cofnie się przed niczem, Haile Selassie I., władca Etjopji głosi, że pragnie pokoju, ale ani do podbicia kraju, ani nawet do protektoratu nad nim Włochów nie dopuści. I teraz dopiero spostrzegamy, że o tym dalekim kraju afrykańskim bardzo mało wiemy. Wiemy, że ludzie są tam czarni, że jest to kraj, który kiedyś, przed wiekami miał wysoką kulturę, ale obecnie jest barbarzyńskim, że jest jednym z tych egzotycznych krajów, które budzą w nas ciekawość, ale zarazem i pewnego rodzaju pogardę. Czy to nasze wyobrażenie jest zgodne z rzeczywistością? Przeglądamy cały stos fotografij z Abisynji, które przedsiębiorcze agencje fotograficzne rozsyłają obecnie na wszystkie strony świata. Egzotyka? Tak, oczywiście ten kraj jest odmienny od naszego, odmienny wogóle od całej Europy. Ale czy istotnie barbarzyński? To jedno. A drugie spostrzeżenie, do którego się dochodzi, im dokładniej się te fotografje przegląda, to stwierdzenie, że Abisynja nietylko nie jest barbarzyńską, ale i nie myśli po barbarzyńsku. Ci ludzie żyją życiem swojem, ale dostosowanem do dzisiejszych czasów, dostosowanem szczególnie w obecnej chwili do tego, co najbliższa przyszłość może im przynieść. Karabiny maszynowe, ale i skauci, egzotyczne stroje, ale i nowoczesne obyczaje, wytężona praca nad sporządzeniem zapasów, tak amunicji, jak i zboża — i wiele innych jeszcze ciekawych szczegółów. Kto wie czy wśród nich jeden, pozornie bardzo drobny, nie ma w tej chwili szczególniejszego „pieprzyku". Cesarz Abisynji a przy nim pieski, ofiarowane mu przez... króla włoskiego. Nie musiało to być tak bardzo dawno, bo te pieski są jeszcze młode. A teraz Mussolini szykuje dla Abisynji inny podarunek: karabiny maszynowe, bomby gazowe... i t. p. akcesorja zniszczenia i śmierci.

W kole: Cesarz Abisynji podczas przechadzki po ogrodzie swego pałacu z pieskami, podarowanemi mu przez króla włoskiego.





Powyżej: Belgijscy instruktorzy armji abisyńskiej: por. Schmüt, komendant Faniel i kpt. Dubonnet. — Powyżej na prawo: Po nadejściu pociągu kolejowego z amunicją na stację w Addis Abeba cenne te skrzynie są natychmiast przenoszone pod kontrolą wojska do arsenału.



Haile Selassie I., cesarz Abisynji w galowym stroju głównodowodzącego armją na tronie w swej letniej rezydencji w Genneth.



Przyjęcie, wydane przez cesarza Abisynji dla pań europejskich, pozbawione sztywnej etykiety, gdzieindziej obowiązującej.







Powyżej: Tak odbywają się oficjalne bankiety, któremi władca Etjopji przyjmuje najwyższych dostojników swego państwa i przedstawicieli państw obcych. — W kole: W piwnicach arsenału w mieście Harrar, stolicy najbardziej przez najazd zagrożonej prowincji, żołnierze zajęci są szyciem pasów na patrony. — Na prawo: Podpis i wielka pieczęć cesarza Abisynji, przybijana na dokumentach największego znaczenia.

Nowoczesne uzbrojenie oddziałów armji, zaopatrzonej w aparaty do ostrzeliwania nieprzyjacielskich aeroplanów.

WSZYSTKIE ZDJĘCIA „ASSOCIATED PRESS" — BERLIN (Alfred Eisenstaedt — A. P.).

WOJOWNICZA MŁODZIEŻ ABISYNJI.



Skaut abisyński na cieniutkiem drzewku, mierzący ze swego kija skautowskiego do wyimaginowanego przeciwnika.

Abisyńczyk jest urodzonym wojownikiem. Od małego dziecka zaprawia się w sztuce żołnierskiej, przekazanej mu wiekową tradycją przez wojowniczych przodków. Ostatnie wypadki na arenie międzynarodowej spowodowały, że wychowanie młodzieży abisyńskiej ujęto w tym kraju w ramy sprężystej organizacji. Wedle wzorów angielskiego skautingu prowadzą młodzież abisyńską specjalni instruktorzy, nadając tej organizacji charakter specyficznie wojskowy. Można powiedzieć, że rozwijający się tak świetnie w ostatnich czasach skauting abisyński jest poprostu organizacją Przysposobienia Wojskowego, kształcącą abisyńskie dzieci we władaniu bronią, jakoteż we wszelkich arkanach sztuki wojennej. Skauci Abisynji żyją i mieszkają wspólnie w wielkim internacie, który jest pojęty, jako przedszkole służby oficerskiej armji abisyńskiej. Cała młodzież jest ożywiona niezwykle wojowniczym duchem i z zapałem uczestniczy w najtrudniejszych choćby ćwiczeniach i manewrach, przeprowadzanych wśród dziewiczych lasów i gąszczów abisyńskiego terenu. Specjalną wagę kładzie się w wychowaniu tem na wykształcenie zdolności ukrywania się i całkowitego przystosowania do... przyszłego teatru wojny. Z małpią zręcznością wdzierają się młodzi skauci abisyńscy na drzewa, by stamtąd razić wyimaginowanego nieprzyjaciela „morderczym“ ogniem swych... patyków skautowskich.

Słońce plaża odpoczynek
ale te przykre Piegi!
Czystą cerę pomogą osiągnąć kosmetyki
KREM i MYDŁO LESZNICERA

niema lepszych jak ostrza „POLONIA“
POLONIA
ORYGINALNA CHROMOWA STAL SZWEDZKA
LUKSUSOWE



Abisyńscy skauci przy wspólnym posiłku. Jak widzimy obywają się oni bez widelców i noży, posługując się przy jedzeniu... palcami.



Transport „rannego“ skauta.

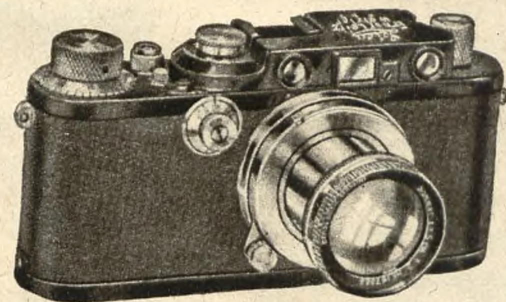
WSZYSTKIE ZDJĘCIA AG. ASSOCIATED PRESS — BERLIN.

Kierownik młodzieży abisyńskiej, kpt. Angelis Moroitis.



Ci, którzy potrafią podkraść się na odległość dwóch metrów do przeciwnika, nie będąc zauważonymi — otrzymują specjalne pochwały i są wyróżniani z pośród masy swych kolegów. Trzeba przyznać, że wszyscy skauci abisyńscy mają już w tym kierunku wrodzone zdolności i są pod tym względem swego rodzaju genjuszami.

Wojna przyszła z państwem potomków króla Dawida, za takich bowiem uważają się dzisiejsi Abisyńczycy — będzie dość ciężka i trudna. Młodzież abisyńska jest na najlepszej drodze do stworzenia typu najbitniejszego żołnierza w świecie.



Leica
Minjaturowa kamera fotograficzna O NIEDOŚCIGNIONEJ PRECYZJI i najwyższej gotowości do zdjęć.
Idealna kamera amatora i zawodowca, technika i artysty. — Do nabycia w składach fotograficznych
Ilustrowane katalogi i opisy bezpłatnie.
ERNST LEITZ,
Zakłady optyczne w WETZLAR
Jeneralna reprezentacja:
Warszawa, Chmielna 47/a

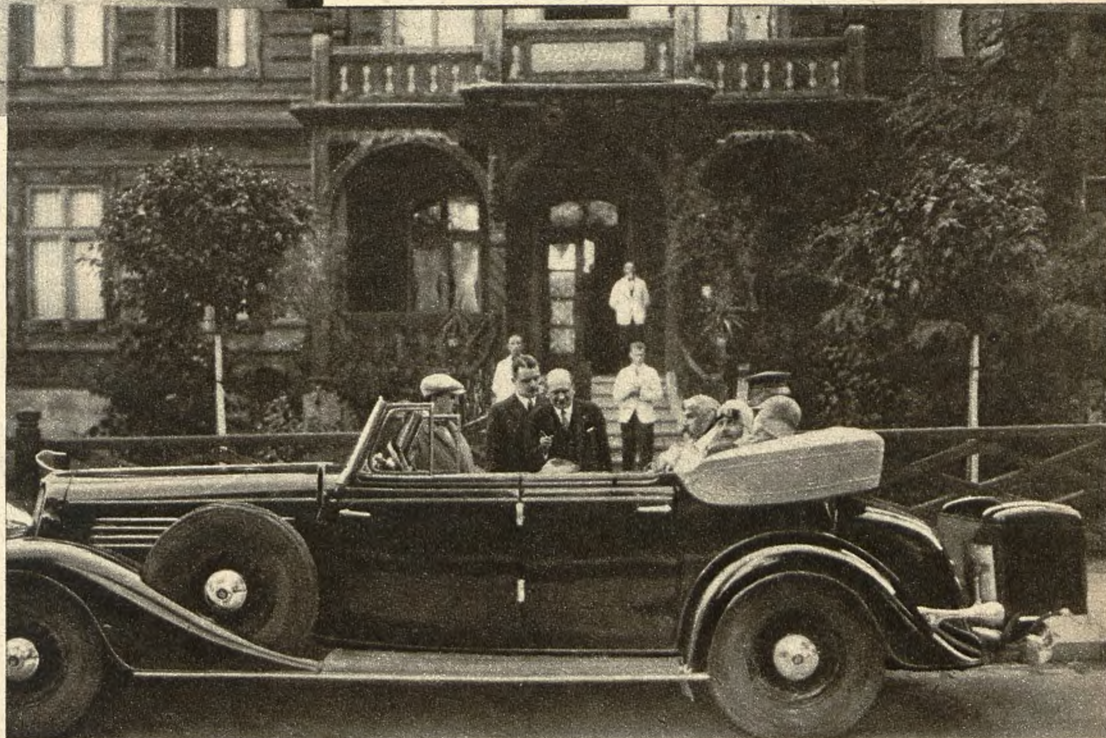


W Truskawcu wielki sezon.

U stóp słynnej Naftusi panuje teraz pełny sezon, który szybkiemi krokami zbliża się do kulminacji. Ze wszystkich stron kraju zmierzają do znanego zdrojowiska nietylko chorzy szukający tu poratowania zdrowia, ale i ludzie zdrowi, pragnący wypocząć i rozerwać się. Różnorodność wód truskawieckich i szerokie ich zastosowanie sprawiają, że rzesze zwolenników tego zdrojowiska rosną ustawicznie. Kulturalne urządzenie zdroju oraz cały szereg rozrywek składają się na to, iż pobyt w tym zdroju przynosi nietylko poratowanie dla zdrowia, ale jest równoznaczny z miłemi wywczasami.

Wśród licznych przybyszów nie brak także i wysokich dostojników państwowych odwiedzających zdrojowisko. Ilustracje nasze dotyczą niedawnego pobytu w Truskawcu p. Ministra Spraw Wewnętrznych Kościałkowskiego. Na pierwszej ilustracji widzimy p. Min. Kościałkowskiego (trzeci z lewej strony) po jego lewej stronie stoją wojewoda lwowski Belina-Prażmowski i Naczelnik Departamentu Kawecki. Zaś po prawej stronie Sekretarz osobisty Ministra Stawiński, Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Sambor ze Lwowa i dyr. Zarządu Zdrojowego w Truskawcu Dr Roman Jarosz. Zdjęcia dokonano obok klubu zdrojowego w Truskawcu.

Drugie zdjęcie przedstawia moment odjazdu z Truskawca Min. Kościałkowskiego w towarzystwie wojewody Beliny-Prażmowskiego i wojewody stanisławowskiego Jagodzińskiego. Obok stoją starosta Chmielewski z Drohobycza i dyr. Zarządu Zdrojowego Dr Roman Jarosz, którzy żegnają odjeżdżających gości. Zdjęcie dokonane zostało obok willi „Goplana", w której mieszkał Min. Kościałkowski.



OLBRZYMI POŻAR W LONDYNIE.



W ub. niedzielę wybuchł w Londynie w wielkiej fabryce juty pożar, który wkrótce rozszerzył się na cały kompleks budynku i przybrał rozmiary, grożące nietylko fabryce, ale i otoczeniu. — Zmobilizowano przeszło 300 strażaków, z których w czasie akcji ratunkowej dwóch zginęło na miejscu, kilku innych zaś odniosło ciężkie rany. Na zdjęciu akcja straży pożarnej, zmierzająca do zlokalizowania ognia. Scherl.

ŚWIĘTO MŁODZIEŻY W MOSKWIE.



Z rozwinięciem niezwykłego nawet w dzisiejszych warunkach sowieckich aparatu propagandowego odbyło się w tych dniach doroczne święto młodzieży moskiewskiej. Na Placu Czerwonym, udekorowanym olbrzymiemi portretami Lenina i Stalina oraz odpowiedniemi napisami propagandowemi, zastępy młodzieży obojga płci, w liczbie przekraczającej znacznie 100.000, popisywały się swoją sprawnością. International Press Photo Service — Warszawa.

NAOKOŁO FRANCJI.



„Naokoło Francji" (Tour de France), taką nazwę od kilku już lat mają największe francuskie zawody kolarskie, w których bierze udział zarówno elita kolarzy tamtejszych, jak i co najwybitniejszy „narybek". — Zwycięzcy w tym biegu, mającym dla francuskiego świata sportowego wyjątkowe znaczenie, są później honorowani jako bohaterowie narodowi. Na zdjęciu przejazd uczestników konkursu po starcie przez ulicę Królewską w Paryżu.

ZWYCIĘSTWO SCHMELINGA.



W ub. niedzielę głośny mistrz boksu niemieckiego Schmeling stoczył decydującą walkę z włoskim bokserem Paolinem. Dziesiątki tysięcy widzów przypatrywały się tym zapasom, obfitującym w nadzwyczaj emocjonujące momenty. Po 12-ej rundzie Schmeling wśród entuzjazmu swoich zwolenników odniósł zwycięstwo. Na zdjęciu w środku po stronie lewej Paolino, po prawej Schmeling.

The New York Times.

TRUDNY TRANSPORT.



Schwytano żywcem potężnego słonia. A nie było to zbyt łatwe. Ale jeszcze trudniejszym jest transport tego olbrzyma do ogrodu zoologicznego w Kobe w Japonji, wywindowanie tego kolosa na statek. Minie dłuższy czas, aż on sam, już jako niewolnik, przyjdzie do siebie w nowej swej siedzibie, tak odmiennej od dawnej puszczy.

NIEZWYKŁE SPOTKANIE.



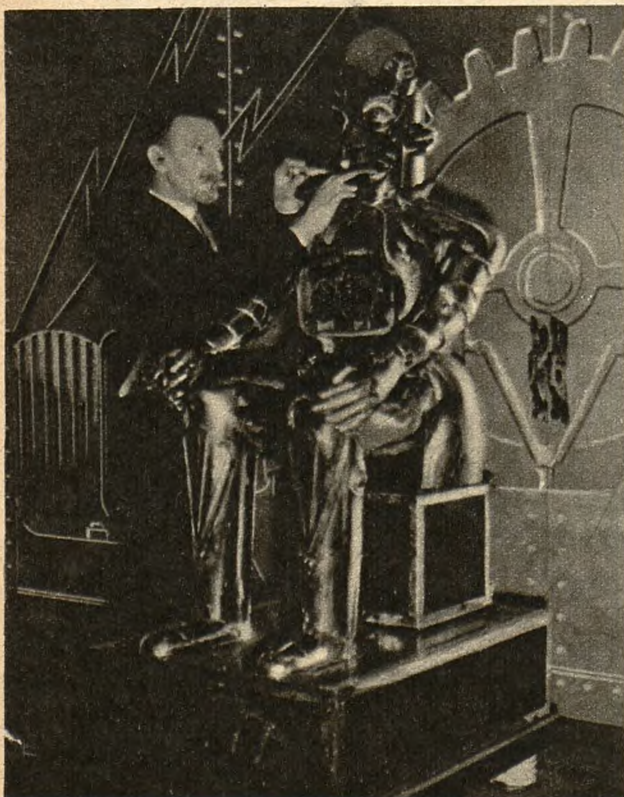
W czcigodnej, starej szkole angielskiej, której uczniem był m. in. swego czasu Byron, odbywa się corocznie wielkie przedstawienie amatorskie, zazwyczaj na tle jakiejś historji z dawnych dziejów Anglji. Tego roku odegrano tam dramat o Henryku IV (1367—1413). Na naszem zdjęciu zabawne spotkanie jednego z elewów szkoły, w noszonym przez tamtejszych uczniów eylindrze i fraczku, z kolegą, biorącym udział w tem przedstawieniu i odpowiednio ukostjumowanym.

SAMOCHÓD OPALANY DRZEWEM.



Rząd niemiecki propaguje obecnie samochód, poruszany gazem z drzewa. Takie auto jest znacznie tańsze od normalnego, bo za jedną markę uzyskuje się gaz, wystarczający na 100 km. Rezerwuar w tylnej części wozu może zabrać materjału na 225 km. Celem rozpowszechnienia tego typu samochodu rząd niemiecki dopłaca każdemu z posiadaczy rocznie 600 marek. Na gościńcach niemieckich już są w pewnych odstępach stacje z drzewem opałowem dla samochodów, tak, jak u nas zbiorniki benzyny.

„ZWARJOWANY" ROBOT.



Niemałą sensację wywołał „maszynowy człowiek", ustawiony przy wejściu na wystawę w San Diego w Kalifornji, gdy zamiast wypowiedzieć uroczyste przemówienie inauguracyjne, zaczął wydawać z siebie dźwięki kabaretowe. Okazało się, że „robot" nie dostał szału, tylko, że skontaktowano go z nieodpowiednim numerem programu. Na naszem zdjęciu mechanik bada wnętrze „robota".

Nie wystarczy czytać
trzeba prenumerować
„ŚWIATOWIDA"
najładniejszą polską ilustrację
Miesięcznie tylko zł. 2.20

Świeża, zdrowa cera przy użyciu kremu
Thiosept



Już po krótkiem stosowaniu znikają wszelkie nieczystości skóry.

Thiosept krem na dzień — Thiosept Cold-cream na noc absolutnie higjeniczne, gdyż pakowane wyłącznie w tubach.

Jako uzupełnienie Mydło Thiosept, zawierające również ten wprost cudotwórczy olejek Thiosept. Należy ściśle przestrzegać sposobu użycia!



Mówiąc o modzie letniej należy wspomnieć i o modnych perfumach. A więc Jean Patou-Paris. To cała gama subtelnych zapachów w pięknem i efektownem podaniu. Patou, jako najmodniejsze wprowadził obecnie perfumy „Amour-Amour", „Le Sien" i „Invitation". Jest to nakaz mody, o którym nie wolno zapominać pięknym paniom. Pozatem Patou lansuje wodę kolońską z zapachem „Amour-Amour", puder „Patou-Paris", oraz pomadkę do ust „Ritz", niezwykle delikatną, a trwałą.

Jeżeli chodzi o krawiectwo męskie, to już od szeregu lat na pierwszem miejscu stoi mistrz Adolf Zaremba z ul. Wspólnej. Jego doskonały krój i idealne wykonanie sprawiły, że Adolf Zaremba stał się pierwszym krawcem stolicy. Klienci Zaremby grupują się z najlepszych sfer towarzyskich.

Na zakończenie wypada zaznaczyć, że tendencjom mody podlegają również artykuły podróżne: walizki, nessesery, pudełka do kapeluszy, torebki damskie itp.

O tych ważnych w okresie letnim szczegółach poinformowała nas fabryka „Bracia Neuman". A więc modne bardzo są obecnie miękkie walizki z różnych skór, przeważnie ze świńskiej, z zamknięciem t. zw. błyskawicznem. W podróż zabiera się torebki płócienne lub ze świńskiej skóry z suwakami „eclaire". Bcia Neuman są uważani w stolicy za jedyne, godne zaufania źródło tych właśnie artykułów. D.



Suknia na garden-party z białej organdi o bogato haftowanym przodzie. Taftowa (faille) szarfa w kolorze czarnym.

W PEŁNI LATA

Wieczorowa suknia z organdi w pasy czerwone, białe i niebieskie. Suta rysza może być otoczona dokoła szyji.



W kole:
Modny dekolt „letni" przy wieczorowej sukni z sztucznego jedwabiu, przetykanego delikatną nitką celofanową.

Poniżej:
Suknia balowa z złotej siatki w delikatne blaszki metalowe. Kołnierz z brązowej crepe satin. Złote sandałki.



Na zakończenie sezonu w stolicy, odbyła się w najpiękniejszym ogrodzie-kawiarni „Bagatela" letnia rewja mody. Towarzystwo zebrało się wytworne, gdyż „Bagatela" Dakowskiego jest jedynem ulubionem miejscem spotkań najpiękniejszych i najwytworniejszych pań Warszawy.

Toteż aby zorjentować się, co w b. lecie przyniosła moda, zwróciliśmy się do Maison „Alik".

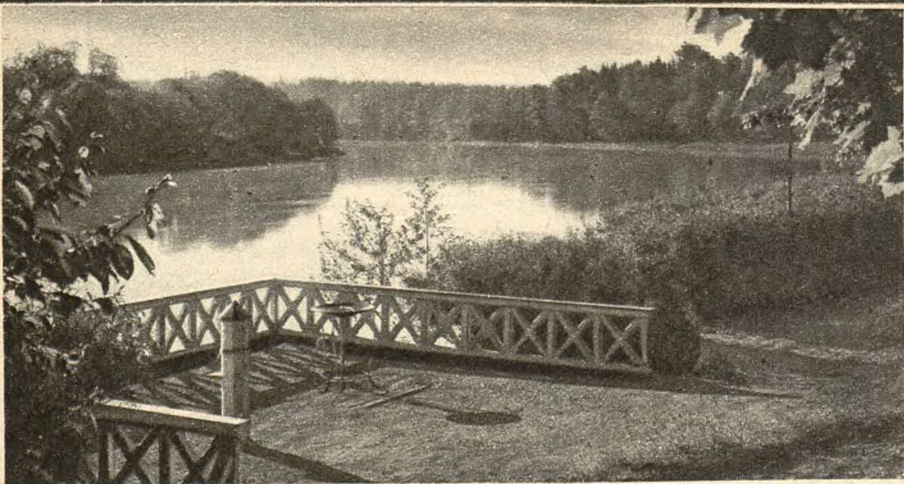
A więc przedewszystkiem podstawowemi kolorami są granatowy i czarny z białym. W Maison Alik zwraca uwagę specjalny, oryginalny i niezwykle wytworny styl kreacyj. Zaprezentowano nam przepiękne suknie z nowego gatunku organdiny i tafty. Na wieczór „Alik" lansuje toalety z ciężkich wzorzystych tkanin, przybrane wielkiemi pelerynami z tiulu, na wyjazdy letnie zaś suknie wieczorowe z batystów prążkowanych lub kratkowanych, przybrane kwiatami z piki. Maison Alik należy do bardzo nielicznych domów modelowych w stolicy, które rzeczywiście dyktują modę w Polsce.

Na rewji Dom Tkanin I. Cwejko przedstawił całe królestwo wspaniałych i niepospolitych tkanin, z których na pierwszy plan wysuwał się nowy gatunek materjału „organza". Prezentowanie materjałów Domu I. Cwejko budzi zawsze niezwykłe zainteresowanie i zachwyt. Dyrekcja Domu Tkanin, posiadając wyłączną sprzedaż materjałów „Docharne-Paris", przy swem niezwykle solidnem i nowoczesnem kierownictwie, sprawiła, że Dom I. Cwejko stoi na pierwszem miejscu w Polsce.

Ciesząca się największem uznaniem fabryka trykotaży Jan Matuszewski w Warszawie lansuje w b. r. piękne konstjumy kąpielowe z wełny wodoodpornej, we wspaniałem zestawieniu kolorów. Piękne trykotaże, jakie zademonstrowano nam w f. Jan Matuszewski trzeba koniecznie zobaczyć, aby się przekonać, że nie mają sobie równych. Fabryka ta zapowiada na najbliższy sezon niezwykle bogatą kolekcję damskich swetrów i pulowerów.

Niezastąpiony Lucjan Leszczyński, jak zwykle niewyczerpany w pomysłach realizowania modeli pięknych, o niedoścignionej linji, pantofelków i sandałów, zawsze obdarzany jest zupełnem zaufaniem pięknych pań. Toteż powierzają mu swe zgrabne nóżki, które w obuwiu Leszczyńskiego stają się wielokrotnie zgrabniejsze i powabniejsze. Leszczyńskiemu należy się uznanie za to, że uczynił on swą pracę, a zatem polską, słynną nietylko w kraju, ale i zagranicą.

SOLANKA DRUSKIENICKA.



W numerze 26-tym „Światowida“ z dnia 29 czerwca b. r. na stronie 8-mej chochlik drukarski spowodował pomyłkę w podpisie wyżej reprodukowanej fotografji. W podpisie tym zamiast „Solanka Druskienicka“, wydrukowano mylnie „Ścianka Druskiennicka“. — Wobec czego raz jeszcze reprodukujemy zdjęcie to z właściwym podpisem.

Fot. L. Baranowski — Druskieniki.

UKONSTYTUOWANIE ZWIĄZKU B. DRUŻYN POLOWYCH SOKOLICH W KRAKOWIE.



Na 1-szym Walnym Zjeździe Drużyniaków, jaki odbył się w ostatnich dniach w Krakowie — utworzono „Związek b. Drużyn Polowych Sokolich“ z siedzibą w Krakowie. Na zdjęciu naszem widzimy zarząd Związku w osobach: przewodniczący prof. Winc. Wodzinowski (1), zast. przew. płk. Jan Słuszkiewicz (2), prezes Zw. Władysław Niemczynowski (3), wicepr. Zygmunt Targalski (4) i sekr. Stanisław Świerkosz (5). Fot. A. Walaszek — Kraków.

Szarada.

(Ułoż. M. Waksmundzka — Warsz. Klub Szaradz.).

Dziś o **Ósmym = pięć = dziesiątym** każdy marzy,
gdzie się wokół srebrną wstęgą Wisła wije,
gdzie gród stary na pamiątek stoi straży —
gdzie narodu Wodza szczątki Wawel kryje.
Tam w podziemiach pod Katedrą On spoczywa,
czwarty królów, bohaterów Go otacza, —
twarz przez **dziesięć = piąte** widna jakby żywa —
największego Bojownika i Tułacza.
Każdy radby w te kochane spojrzeć rysy
najlepszego swej Ojczyzny **Raz = trzeciego,**
każdy radby w samotności, w mrocznej ciszy
hołd swój złożyć u stóp Ojca najdroższego.
A gdy tęskne już ukoił serca troski
i wyszeptał modły korne swemi usty,
radby frunąć lotem ptaka hen w las Wolski,
gdzie wyrasta pomnik chwały: **dziewięć = szósty.**

— — — — — — — — — —

Świat wokoło jakby **szósty** rozpalony,
lekki tylko **dziesięć = siódmy** ciało chłodzi,
gdy krąg słońca rozżarzony w chmur zasłony
zwolna płynąć po błękicie czasem wchodzi...
Pośród lasu zielonego, hen na szczycie
wśród wspaniałej **ósmej = pierwszej** cud-przyrody
wre trud zbożny, mimo skwaru, pracowicie —
cała Polska staje tutaj dziś w zawody.
Na **trzy = pierwszym = drugim** ludzi „zatrzęsienie“
starzy, młodzi, dzieci, męże i kobiety —
wszystko **pięć = dwa,** sypie w taczki, wozi ziemię,
na wyścigi — kto najpierwszy! — jak do mety!
Raz = dwa naród pomnik trwalszy nad granity,
rośnie wzgórze Bohatera wciąż i stale,
wnet wystrzeli ponad starych mogił szczyty —
w całej Polsce aż po morze widny fale!...

Za rozwiązanie powyższej szarady, redakcja „Światowida“ przeznacza

t r z y n a g r o d y.

Pierwsza zł. 20.—, druga zł. 10.—, trzecia prenumerata miesięczna „Światowida“ od 1—31. VIIII. 1935.

Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 20 lipca 1935 wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z N-ru 25.

SZARADA: Przebudzenie natury.

REBUS: A skoro nastaje lato, niekłamana nas napełnia radość!

TRAFNE ROZWIĄZANIE Z NR. 25 NADESŁALI:

J. Gillowa, Warszawa; „Grenicheux“; „Gaspard“; Wanda S.; Filek z Baranowicz; Sympatyk „Światowida“, Kutno; W. Małyszczak, Radom; „Stach“, Zakopane; „Wilnianin“, Dubno; ks. Juljan Arlitewicz, Skotniki; Paulina Pestrakiewicz, Warszawa; Lidja Sasówna, Kraków; K. Wojciechowski, Wieluń; P. Kaniak, Lwów; A. Switkowska, Lwów; **M. K., Kraków (zł. 20.—)**; R. Paździora, Inwałd; J. Buttner, Siersza Wodna; pchor. St. Łazarewicz, Zakopane; J. Małolepszy, Warszawa; Anna Loeglerowa, Lwów; Jasia Markowska, Warszawa; Z. Tietz, Warszawa; „Bebe“, Baranowicze; M. Gawryleni, Baranowicze; E. Rozenberżanka, Brzeziny; Z. Ptaszyńska, Oświęcim; Stanisław Tymec, Kraków; Janina Szeremetowa, Lwów; Z. Korzeniowska, Warszawa; J. Świerczyńska, Lwów; M. Ochońska, Żywiec; W. Ostrowski, Żywiec; Z. Wiśniewski, St. Łapy; J. Pągowski, Kraków; R. Ustaszewska, Kryłów; K. Ritter, Lwów; E. Brzozowska, Warszawa; Cz. Mączewski, Piotrowice-Katowice; E. Mączewska, Piotrowice; T. Biernacik, Zakopane; Edm. Korzeniowski, Chochołów; S. Mikowska, Warszawa; J. Drabik, Warszawa; M. Parol, Lublin; St. Piwowarczyk, Borysław; J. Jankowska, Borysław; M. Melcherkówna, Chorzów I.; W. Nose, Anin; I. Lewicka, Lwów; M. Ziółkowska, Poznań; W. Grabski, Łódź; W. Majewski, Muszyna; Wacław Tyblewski, Poznań; K. Piwowarczyk, Borysław; **Marjan Chaszczyński, Żółkiew (zł. 10.—)**; A. Łukowa, Miechów; Korsak; Gimnazjum Żeńskie, Łuków; J. Urban, Targanica; K. Łukaszewicz, Brzeżany; St. Sztanderski, Skarżysko-Kamienna; „Maryśka z Pohulanki“; T. Wiśniewski, Kraków; por. A. Mrozowski, Suwałki; St. Kaczmarczyk, Wolsztyn; Staszek Małaga, Rzezawa; M. Drożdż, Krynica; B. Błażewicz, Kobylnik; inż. Z. Słowikowski, Warszawa; N. K. Kozłowski, Warszawa; J. Ruta, Wieluń; dr W. Wemperski, Starachowice; T. Sobecki, Poznań; Wanda Sobecka, Poznań; M. Piątkowski, Bielsko; W. Czakonówna, Cieszyn; sierż. J. Biernat, Bielsko; Fr. Burski, Równe; L. Ogrodzińska, Kraków; J. Stefańczyk, Pabjanice; Z. Lasocka, Warszawa; J. Badura, Szopienice; dr H. Opielińska, Środa; H. Iwaszkiewiczówna, Myślenice; J. Misiołek, Łężyny; L. Wawrzyczek, Kończyce Małe; **Władysław Zioło, poczta Zielonka** k. Warszawy (prenumerata miesięczna „Światowida“ od 1—31. VIII. 1935).

Reszty nazwisk spowodu braku miejsca zamieścić nie możemy.

Nagrody otrzymali pp. M. K., Kraków (zł. 20.— prosimy zgłosić się do naszej kasy po odbiór kwoty), Marjan Chaszczyński, Żółkiew (zł .10.—), oraz Władysław Zioło, Zielonka k. Warszawy (prenumerata miesięczna „Światowida“ od 1—31. VIII. 1935).

ELIZABETH ARDEN

uczyni cię piękną

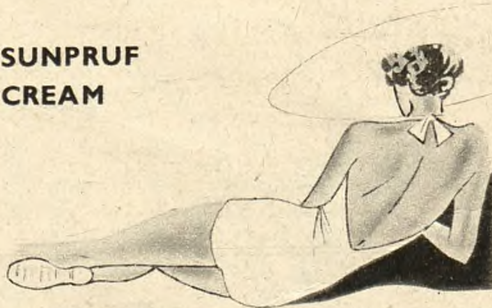
podczas lata



Zmywanie, Wzmacnianie i Odżywianie Skóry

● Piękne kobiety, spotykane w wytwornych salonach, wyglądają zawsze uroczo i świeżo. W jaki sposób świeżość tę zdobywają? Zapytaj o to którąś ze swych eleganckich przyjaciółek, a dowiesz się, że korzysta ona z fachowych rad Elizabeth Arden. Podczas lata należy częściej oczyszczać skórę twarzy—najprzód rano, później w południe, a następnie przed spaniem. Należy częściej używać specyfiku Ardena Skin Tonic, który przyjemnie orzeźwia i ochładza. Używając kremu Velva, zapobiega się szorstkości, suchości i chropowatości cery. Nałóż na twarz delikatną warstwę pudru Ardena, a będziesz miała cerę matową i świeżą. Zgłębisz w ten sposób tajemnicę wiecznej młodości i naturalnej urody.

SUNPRUF CREAM



niezbędny podczas lata. Nałożony cienką warstwą, przyciemnia równomiernie cerę, nadaje jej barwę naturalną, zapobiega nadmiernej opaleniźnie, czerwoności i piegom. Duża tuba zł. 12.–

Venetian Cleansing Cream — usuwa łagodnie wszelkie nieczystości i kurz, nadaje twarzy naturalną barwę i oczyszcza dokładnie pory. Zł. 10.–

Ardena Skin Tonic—zachowuje czystość cery, jędrność i jedwabistość. Należy go używać natychmiast po oczyszczeniu twarzy. Zł. 10.–

Ardena Velva Cream—lekki, beztłuszczowy krem, którego należy używać przed spaniem. Nadaje cerze miękkość, świeżość i jedwabistość. Zł. 10.–

Preparaty Elizabeth Arden są sprzedaży w agenturach wszystkich miast w Polsce

ELIZABETH ARDEN

Elizabeth Arden Ltd.

LONDON 25 OLD BOND STREET W.1

„ON WINGS OF SONG“



Grace Moore, bohaterka filmu „Idziemy po szczęście“, osiągnęła nowy, wielki triumf w wspaniałym obrazie „Columbii“ p. t. „On wings of Song“.
Fot. D. H. P. „SFINKS“.



Soir de Paris

NOWY KREM DO UŻYTKU DZIENNEGO O SUBTELNYM UROCZYM ZAPACHU

Soir de Paris

BOURJOIS

CLAUDETTE COLBERT WYSTĄPI W NOWYM, WSPANIAŁYM FILMIE p. t. „UROJONY ŚWIAT“.

Claudette Colbert, jedna z najpopularniejszych gwiazd filmowych, ukaże się w ciekawym filmie reżyserji Gregory La Cava p. t. „Urojony Świat“ („Private worlds“). Jest to jeden z najśmielszych eksperymentów produkcji amerykańskiej.

Claudette wystąpi w tym filmie w roli lekarza psychjatry, uzyskując niezwykłe wprost rezultaty w swej pracy na terenie sanatorjum



Claudette Colbert, która w filmie p. t. „Urojony świat“ dała świetną kreację lekarza psychiatry w szpitalu dla obłąkanych.
Fot. „PARAMOUNT.

dla obłąkanych. Nie jest to zwykły, banalny „niesamowity“ film, ale mocny dramat erotyczny.

Szpital dla obłąkanych... uboczne postacie chorych i personalu — są jedynie tłem, na którem rozgrywa się dramat trzech kobiet i dwóch mężczyzn: dr Jane Everest, młodej lekarki, która, uciekając od wspomnień, pracuje w szpitalu dla obłąkanych, jej towarzysza młodego lekarza Alexa Mac Gregora, jego młodej żony Sally i wreszcie doktora Monet, słynnego psychjatry francuskiego i jego siostry Claire, która mąci pozorny spokój sanatorjum.

W rolach głównych w filmie tym wystąpili: Claudette Colbert, Charles Boyer, znany z filmu „Melodje cygańskie“ i „Markiza Yorisaka“, Joel Mc. Crea, J. Bennet i Helen Vinson.

Claudette Colbert stworzyła w filmie tym wspaniałą kreację aktorską.

Od szeregu miesięcy Claudette występowała niemal wyłącznie w komedjach.

Oto pierwszy dramat, w którym bierze ona udział. Claudette jest dziś najpopularniejszą gwiazdą w całej Ameryce. Filmy jej mają nieprawdopodobne powodzenie.

Claudette jest z pochodzenia Francuzką. Pozostał jej jeszcze zabawny akcent francuski, który zmiększa twardy, bełkotliwy język angielski.

Przybyła do Hollywood przed sześciu laty, gdy angażowano niemal wszystkie gwiazdy teatralne, by mogły występować w pierwszych dźwiękowcach. Jednym z jej pierwszych sukcesów był film, gdzie wystąpiła obok Herberta Marshalla. Nosił on tytuł „Tajemnice sekretarki“. Dalsze to: „Wesoły porucznik“, „W cieniu Krzyża“, „Królewski kochanek“, „Wielka grzesznica“, „Ich noce“, „Kleopatra“ i ostatni „Kobieta szuka miłości“.

Claudette uzyskała w tym roku niezwykle zaszczytną nagrodę: została tegoroczną laureatką akademji filmowej w Hollywood za swą niezwykłą kreację aktorską w filmie „Ich noce“. Możliwe, że zdobędzie ją i w tym roku za odtworzenie postaci doktora Jane Everest w filmie „Urojony Świat“.

CINZANO



2/3 CINZANO VERMOUTH TORINO
+
1/3 WODY SODOWEJ
+
ODROBINA LODU
=
wspaniały napój orzeźwiający!

GDY STOLICA KOŃCZY SEZON TEATRALNY...



„Wachlarz Lady Windermere" Oscara Wilde'a w Teatrze Narodowym w Warszawie. — Marja Przybyłko-Potocka, jako pani Erlynne i Zofja Lindorfówna, jako lady Windermere.

Fot. St. Brzozowski — Warszawa.

W okresie letnim, jak zwykle następuje osłabienie pulsu teatralnego w teatrach warszawskich, po wypełnieniu zadań programowych i łącznie z rozpoczęciem sezonu urlopowego. Nie znaczy to jednak, iż teatry rezygnują z walki o frekwencję publiczności: wprost przeciwnie — starają się skusić objedzonego przez rok cały widza lekką strawą, najczęściej z doskonałym kasowym rezultatem.

Opera Warszawska, przeznaczywszy sezon letni na operetkę, wystawiła „Hr. Luxemburga" Lehara, z dobrem powodzeniem kasowem. W roli Angeli odniosła tu duży sukces Nina Grudzińska, dzięki pięknej aparycji i dobrej wokalnej interpretacji. W roli tytułowej p. Wejsis wywiązał się z operetkowego zadania b. dobrze. Silnym atutem przedstawienia są numery baletowe.

Teatr Narodowy wznowił „Wachlarz lady Windermere" Oskara Wilde'a. Głośna ta ongiś sztuka nie wytrzymała próby dystansu. Obecnie słuchamy obojętnie fascynujących kiedyś „paradoksów" Wilde'a, naiwnych w stosunku do takiego np. Bernarda Shaw'a, a satyra na wyższe towarzystwo angielskie nawet w Anglji już nie bierze. „Wachlarz" okazał się sztuką „sezonową", która spełniła kiedyś swoją rolę sensacyjną, a obecnie może być wznawiana chyba tylko dla popisu aktorskiego wykonawczyni roli pani Erlynne. W roli tej Marja Przybyłka-Potocka odniosła znowu duży sukces. Reżyserja A. Węgierki — jak zwykle inteligentna.

Teatr Polski również sięgnął po wznowienie. Wystawiono świetnie napisaną komedję Caillaveta i de Flersa „Król", która, mimo iż czas również i w niej stępił ostrze brzytwy, bawi nadal. W roli tytułowej M. Maszyński stworzył zabawną postać władcy bałkańsko-wschodniego. Dystyngowaną „metresą polityczną" była Mila Kamińska, pełną temperamentu i gaminerji paryskiej żoną deputowanego-socjalisty — Janina Romanówna, uosobieniem wdzięku i młodości — Zofja Nakoneczna, jako Zuzanna Bourdier. Z powodzi doskonale narysowanych postaci charakterystycznych na czoło wysunęli się pp.: B. Samborski (deputowany Bourdier), L. Fritsche (margr. de Chamarande), W. Grabowski (detektyw Blonde). Reżyser K. Borowski nadał całości dobre komedjowe tempo. Publiczność — chodzi.

Teatr Letni, który zaczyna specjalizować się w utworach komedjowo-muzycznych, wystawił cieszącą się w Paryżu wielkim sukcesem farsę muzyczną „Ty to ja". Jest to rzecz błaha, ale wesoła, a że wystawiona jest barwnie i grana dobrze, więc cieszy się dużą frekwencją. Główny ciężar widowiska spoczywa na Dymszy, który po sukcesach rewjowych szybko zaaklimatyzował się w atmosferze teatralnej i gra „jak stary". Jego komizm, mający swe źródło z jednej strony w Chaplinie, z drugiej zaś — w powiślu warszawskiem, ma swój styl i zmusza najoporniejszego widza do wesołości. Dobrą parę wodewilową tworzą pp.: Obarska i Wawrzkowicz. Pozatem w operetce tej dużo jest dobrze granych epizodów charakterycznych. Reżyserował spec W. T. K. K. T. od utworów tego typu — J. Warnecki.

Teatry Mały i Nowy zawiesiły na lipiec swą działalność, ze względów na urlopowanie zespołów T. K. K. T. Teatr Mały zakończył sezon komedją B. Winawera „Obrona Keysowej", opartą na motywach, zaczerpniętych z procesu Gorgonowej. W komedji tej w dowcipny, złośliwy sposób rozprawił się Winawer z adwokatami i sądownikami. Wykonawcy — doskonali: M. Gorczyńska (Keysowa), S. Stanisławski (mec. Holstin), J. Kurnakowicz (adw. Geszwindowski), J. Kondrat (apl. Tuńczyk), Z. Karczewski (prokurator Wyroczek) i inni. Koronkowa reżyserja Z. Ziembińskiego.

Teatr Nowy zakończył sezon angielską komedją A. i F. Stuartów p. t.: „Szesnastolatka", opartą na życiowym problemie stosunku dzieci do powtórnego małżeństwa matki-wdowy. Rzecz napisana jest wdzięcznie, jednak specjalnych walorów nie posiada. W roli tytułowej odniosła duży sukces Nina Świerczewska, która coraz prędzej wysuwa się na czoło młodego pokolenia aktorskiego. Obok niej, w roli pensjonarki-urwisa, b. dobry typ stworzyła A. Żeliska. Reszta obsady: S. Wysocka — ujmująca babcia, Mila Kamińska — matka, J. Krzymuska — specjalistka pierwszorzędna od typów służących, W. Brydziński — szlachetny doktór, i W. Brodniewicz — szlachetny amant. Reżyserja F. Chaberskiego — wzorowa.

Jaracz zakończył swój sezon wznowieniem „Chorego z urojenia" Moliera i własnym jubileuszem, który odbył się w Teatrze Wielkim. „Chory z urojenia" potraktowany został nie „stylowo", lecz więcej „życiowo", z pofolgowaniem sobie w grotesce. Reżyserka S. Perzanowska postanowiła dać publiczności dwie godziny jurnej zabawy, co jej się w zupełności udało. Jaracz w roli tytułowej nie tyle był „komikiem", ile stworzył „typ", dorzuciwszy jeszcze jeden sukces do swojej złotej serji. Troszkę po polsku pyskatą, ale dobrą pokojówką była Mira Zimińska. Bardzo zabawną groteskę dał S. Daniłowicz, jako Tomasz Biegunka.

J. B.

Poniżej: „Obrona Keysowej", komedja obyczajowa Br. Winawera, wystawiona w Teatrze Małym w Warszawie. S. Stanisławski w roli mecenasa Holstina i M. Gorczyńska w głównej roli Keysowej.

Fot. J. Malarski — Warszawa.



„Szesnastolatka" angielska komedja A. i F. Stuartów, wystawiona w teatrze Nowym w Warszawie. Na zdjęciu Stan. Wysocka (pani Mac-Neil) i Nina Świerczewska (Irena Lawrence).



Teatr letni w Warszawie wystawił z wielkim sukcesem muzyczną farsę p. t. „Ty to ja". — Na zdjęciu Ola Obarska w roli Marioli i S. Hnydziński jako Pedro Fernandez.

Fot. J. Malarski — Warszawa.



Jedna ze scen „Króla" w Teatrze Polskim. Na zdjęciu deputowany Bourdier (Samborski) i jego córka Zuzanna (Zofja Nakoneczna).

Fot. St. Brzozowski — Warszawa.



„Król", świetna komedja Caillaveta i de Flersa, wznowienie w Teatrze Polskim. W sztuce tej Marjusz Maszyński dał kapitalną postać króla, Janina Romanówna wystąpiła w roli p. Bourdier.

Fot. St. Brzozowski — Warszawa

W teatrze „Wielka Rewja" wystawiono operetkę p. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu". Na zdjęciu Helena Grossówna w głównej roli.



Świetna kreacja Jaracza w „Chorym z urojenia" Moliera, wystawionym w Teatrze Aktora w Warszawie Na zdjęciu Zimińska (Antosia), Jaracz (Argan) i Lenczewski (Berald).

Fot. Bil — Warszawa

HEROINY REŻYSERA „VONA".

Było to przeszło dziesięć lat temu.

W małem kinie w Hollywood demonstrowano wobec kilkunastu osób dopiero co wyprodukowany film, zrobiony przez nieznanego reżysera z aktorami i aktorkami zupełnie bez nazwisk. Od czasu do czasu jakiemuś fanatykowi, który nie zdołał przekonać żadnego z wszechmocnych szefów produkcji, udaje się wytrzasnąć skądś kapitalik i zrobić film tak, z niczego. Film, zrobiony z niczego, jest przeważnie do niczego i fanatykowi odechce się raz na zawsze taśmy i objektywu. Mechanik, myśląc, że — jak zawsze przy tego rodzaju pokazach — ma do czynienia z takim nieszkodliwym grafomanem, po 300-u metrach przerwał projekcję.

— Co to jest? Proszę natychmiast kręcić dalej!

Był to głos Charlie Chaplina, którego przypadkiem udało się ściągnąć na ten pokaz. Reszta filmu nie zawiodła zainteresowania, wywołanego przez pierwsze 300 metrów.

Autorem i twórcą tego filmu okazał się emigrant austrjacki — Józef von Sternberg. Film ten („Salvation Hunters") kosztował tylko 5.000 dolarów — suma śmiesznie mała jak na stosunki kalifornijskie — a bił na głowę całą ówczesną produkcję wielkich i popularnych firm.

Charlie Chaplin wykazał, że jest nietylko genjalnym twórcą, ale, że umie się również poznać na talentach ludzi. Wprowadził „Vona" (tak zaczęto nazywać Sternberga) w świat potentatów filmowych i utorował mu drogę do karjery.



Józef von Sternberg, jeden z największych reżyserów świata.



Evelin Brent, niezmiernie ekspresyjna twarz, na której światło rzeźbi gamę wyrazów...

Olga Baklanowa — talent dramatyczny najwyższej rangi.



Marlena Dietrich — dwa słowa, które hypnotyzują publiczność całego świata.

Wielcy realizatorzy filmowi ujawnili swą wielkość w umiejętności tworzenia gwiazd. Mistrzem w odkrywaniu i kształtowaniu gwiazd był stary Dawid Griffith. Mary Pickford, Lilian Gish, Dorothy Gish, Carol Demster, Norma Talmadge, Constance Talmadge, Leatrice Joy, Blanche Sweet — to tylko część jego wielkiej plejady. „Stary Dawid" wydobył na wierzch ich utajone zdolności, on określił ich typ i zakreślił ramy możliwości. Podobnie Cecil de Mille może powiedzieć o sobie, że jest ojcem takich gwiazd, jak Bebe Daniels, Gloria Swanson, Nita Naldi, Wanda Hawley, Florence Vidor, Zasu Pitts.

W jednym rzędzie z tymi klasykami ekranu stanął Józef von Sternberg, który potrafił wychować i wyszlifować cały bogaty gwiazdozbiór. Może nie wszystkie jego heroiny są jego własnemi odkryciami, ale niemal wszystkie właściwy swój wyraz znalazły dopiero pod batutą „Vona". Ale przejdźmy pokolei.

W „Ludziach podziemi" (jeden z pierwszych filmów gangsterskich, który Sternbergowi przyniósł olbrzymi rozgłos) rolę główną zagrała nieznana jeszcze wtedy **Evelyn Brent**. Posępna, czarnooka, chmurna, wcieliła się przepysznie w rolę enigmatycznej kochanki apaszów Chicago. Sukces odniosła olbrzymi. Czy był to jej sukces? W następnych swych filmach była mierna. Ale, kiedy Sternberg powierzył jej znowu rolę rewolucjonistki w „Ostatnim rozkazie" (u boku Emila Janningsa i Williama Powella), chmurna gwiazda znowu zabłysła silnem światłem. „Dziwnym zbiegiem okoliczności" dała dobrą kreację w jeszcze jednym filmie Sternberga: „Obława" (z George Bancroftem).

Jeszcze dobitniejszym przykładem tego talentu urabiania gwiazd jest **Esther Ralston**. Dosyć banalna blondyna, nic szczególnego. „Von" wybrał ją na odtwórczynię roli głównej w „Kalwarji Leny X" (u nas grano p. t. „Grzesznica bez grzechu"). Szefowie Sternberga z „Paramountu" odradzali mu wybór Esthery Ralston do trudnej roli chłopki madziarskiej, uwiedzionej przez oficera austrjackiego (James Hall). Tymczasem Sternberg był zdecydowany. Potrafił Esthere nagiąć zewnętrznie do roli chłopki i narzucić jej styl postaci. Kreacja była bardzo udana. Czy był to sukces Esthery Ralston?

„Życie zaczyna się jutro..." Dwie główne interpretatorki tego filmu, rozgrywającego się w dokach New Yorku — **to Olga Bakłanowa i Betty Compson**. Bakłanowa, posiadająca świetną przeszłość teatralną w Rosji, była już po swym debiucie w „Człowieku śmiechu", który jej się zupełnie nie udał. Trzeba zresztą przyznać, że w swych następnych filmach („Ulica grzechu Maurice Stillera" i „Zapomniane twarze" Victora Schertzingera) była ta nieporównana aktorka coraz lepszą. Betty Compson była aktorką o sławie, dawno ugruntowanej, a nawet już mijającej. Sternberg umiejętnie wyzyskał jej rutynę.

Z innych znanych aktorek grały u Sternberga: Fay Wray i Sylvia Sydney. Fay, gwiazda innego „Vona" (Eryk von Stroheim) była uroczą i inteligentną bohaterką sensacji kryminalnej Sternberga „U wrót śmierci". Sylvia odtworzyła z właściwą sobie siłą dramatyczną postać Alberty w przeróbce „Tragedji amerykańskiej" Teodora Dreissera.

W roku 1929 „Von" na mocy porozumienia, zawartego w Hollywood z bawiącym tam przez dłuższy czas Erykiem Pommerem, szefem produkcji „Ufy", udaje się do Berlina. Powstaje plan wielkiego filmu — „Błękitny anioł" według Henryka Manna. Reżyser: Józef von Sternberg. Kierownik produkcji: Eryk Pommer. Muzyka: Fryderyk Hollaender. Już ustalono nawet prowizoryczną obsadę. Profesor Rath — Emil Jannings. Dyrektor kabaretu — Kurt Gerron. Jego żona — Rosa Valetti. Uwodziciel — Hans Albers. Ale kto odtworzy rolę



Mae West — ulubienica Ameryki nie szczyci się zbytnią ilością przyjaciół w Europie.

Loli-Loli? „Ufa" proponuje swoje największe gwiazdy. Nie, nie, nie... Sternberg odrzuca. Moglibyśmy zaangażować pewną słynną tragiczkę teatralną? Nie! Pewnego dnia Sternberg przyprowadza swoją kandydatkę. W „Ufie" znają ją — Marlena Dietrich grywała już tu różne małe rolki. Grywała też w innych wytwórniach mniejsze i większe role, kilka razy nawet główne. Bez powodzenia. Marny, piersiowy głos. Beznadziejne. Przeciętna aktoreczka...

Po tygodniu rozpoczęły się zdjęcia. Marlena Dietrich stworzyła kreację, która wywołała poruszenie na obu półkulach. „Ja jestem od stóp do głów stworzona dla miłości..." śpiewali wszyscy, a różne gwiazdy sceny i estrady starały się naśladować właśnie ten jej marny, piersiowy głos. Od tego czasu Sternberg związał się z swojem odkryciem, które przewiózł za ocean. „Marokko", „X-27", „Shanghai-Express", „Blond-Venus", „Imperatorowa" — to linja ich wspólnych zdobyczy i błędów. W każdym razie Sternberg może być dumny, że zrobił pierwszą gwiazdą świata aktoreczkę, z którą pracowali przedtem różni reżyserzy — nie wiedzący, co posiadają.

Ostatnio prasa donosi, że trwający od dłuższego czasu konflikt Sternberga z „Paramountem" zakończył się zerwaniem kontraktu. Jest faktem, że ostatnio poziom twórczości „Vona" obniżył się znacznie, ale z drugiej strony plotkuje się, że „Von" miał osobistych wrogów w wytwórni, którzy chcieli go „wykończyć".

...I oto najbliższy film Marleny, aktorki odkrytej i świetnie wykorzystanej przez twórcę „Błękitnego anioła", reżyserowany będzie przez Ernesta Lubicza...

...a Sternberg będzie reżyserować film z — zgadnijcie — z Mae West. Co za ogromny przeskok. Od delikatnej, niecodziennej „Blond Venus" do — mówiąc poprostu — grubej, trywialnej kokoty! Marlena może zblaknąć bez swego przewodnika, a gruba Mae — czy ona może coś zyskać?

Jan Leman.

NASTĘPCZYNI MARJI DRESSLER



Wszyscy pamiętamy nieodżałowanej pamięci Marję Dressler, świetną aktorkę charakterystyczną świata filmowego, partnerkę największych gwiazd Ameryki, jak Vallace Beery, Lionel Barrymoore i innych. Jak wiemy, Marja Dressler zeszła z tego świata, a na miejsce jej nie znaleziono dotychczas następczyni. Dopiero wedle ostatnich wiadomości ma nią być wynaleziona przez Hollywood 73-letnia Ernestyna Schumann-Heink (na zdjęciu) która wystąpi w jednym z najbliższych filmów w roli nauczycielki śpiewu.

WSPANIAŁY DAR AMERYKAŃSKIEGO MILJARDERA.



Jeden z gobelinów, przedstawiający zakończenie polowania: śmiertelnie rannego jednoroga przyprowadzają właścicielce zamku.

Jeszcze i dzisiaj, chociaż dawna amerykańska „prosperity" skończyła się już, stać tamtejszych miljarderów na wspaniały gest. Jak ich poprzednicy, czy oni sami w pomyślniejszych czasach fundowali muzea, wzorowe kliniki, i t. d., tak obecnie syn starego Rockefellera złożył Muzeum Sztuki w Nowym Jorku dar, istotnie królewski. Oto w posiadaniu jednej z najznakomitszych rodzin francuskiej arystokracji Rochefoucault znajdowały się przez długi czas wspaniałe gobeliny, które poza niezwykłą artystyczną wartością zaciekawiały swym tematem. Przedstawione tam były bowiem sceny z bajecznem zwierzęciem, o którem w starych opowiadaniach tak często jest mowa, — z jednorogiem, wspominanym już przez Arystotelesa i Pliniusa, o którem jednak nie wie się do dziś dnia, czy ono istotnie kiedy na świecie żyło, czy też było wytworem jedynie fantazji. Jednoróg był symbolem niewinności, a w starożytnej rzeźbie, zwłaszcza wschodniej, u malarzy i rzeźbiarzy perskich i wschodnio-indyjskich często widzi się jego wyobrażenia, najrozmaiciej i najfantastyczniej stylizowane. Nic więc dziwnego, że te gobeliny rodziny Rochefoucault, zawieszone w komnatach jej zamku w Verteuil, przez długie dziesiątki lat były przedmiotem pożądania amerykańskich miljarderów, których ambicją było sprowadzać za ocean co najwybitniejsze, a temsamem i najdroższe dzieła sztuki, znajdujące się w Europie. Posiadacze tych gobelinów długi czas wahali się, czy je mają sprzedać, gdy jednak i na arystokrację francuską przyszły ciężkie czasy, Rochefoucaultowie sprzedali te wspaniałe okazy francuskiej sztuki gobelinów wieku XV-go amerykańskiemu miljarderowi, Rockefellerowi. Dzisiaj syn jego darzy niemi Muzeum nowojorskie, w którem już niejeden ze skarbów starej Europy znalazł umieszczenie.

542 PUDER JOKER PODNOSI URODĘ
PIĘKNY ZAPACH DOBRZE PRZYLEGA



Schwytany żywcem jednoróg, zamknięty w klatce w zwierzyńcu zamkowym.



Żywy obraz polowania na jednoroga, który ostatnim wysiłkiem broni się przed swymi prześladowcami. *Wszystkie zdjęcia Delius, Paris.*

BEZPŁATNE PORADY

Z DZIEDZINY KOSMETYKI, HIGJENY I KULTURY FIZYCZNEJ — *pod redakcją*

MARY MAYER

kierowniczki szkoły i atelier kosmetyki

WARSZAWA, KRÓLEWSKA 2

WIEŻA A. Niestety, listownie nie jestem w stanie pomóc.

PAN JULJUSZ K. Bardzo polecam Pana opiece lekarskiej. Im wcześniej, tem lepiej. Lekarz dermatolog poradzi Panu. Sam twierdzi Pan, że używał już wiele kosmetyków, które nie pomogły. Nie chciałabym, aby moje preparaty nie przyniosły poprawy, dlatego też radzę na preparaty nie liczyć, a rozpocząć leczenie solidne.

PANI I. I. POW. KUTNO. Dobrze proszę Pani. Mogę wysłać preparat do masażu głowy. Sądzę, że przyczyn wypadaniu włosów należy poszukać głębiej. Stan nerwowy, przemęczenie fizyczne i umysłowe, przebyte choroby — nie wiem, co u Pani — z tych spraw — może się przyczyniać do gwałtownego wypadania włosów. — Mam wrażenie, że poprawą stanu ogólnego zdrowia, że leczeniem klimatycznem, uzdrowiskowem, (najbardziej wskazanem), doprowadzi Pani do pożądanych rezultatów.

PANI RDZAWICZOWA. Wiele mogłabym powiedzieć na temat Pani listu. Żąda Pani kremu odżywczego na twarz i szyję, tylko z zastrzeżeniem, aby nie był zbyt skomplikowany, ponieważ to podraża wykonanie. Proszę Pani najtańszym kremem odżywczym będzie poprostu: Lanolini 50,0 — Aquae destill. 100,0 — Ol. bergamottae 0,5 — Kremy na lecytynie, z cholesteryną, są już bardziej skomplikowane, wymagają specjalnych emulgensów, a przez to, oczywiście są drogie. Pozatem chodzi Pani o krem na pory. Zaznaczam, że używanie jedynie kremów nie pomoże. Tylko racjonalna i stała pielęgnacja, dokonywana ręką fachową. Masaże przedewszystkiem! Wiem, że ma Pani możność stosowania sobie masaży, mając b. tanią masażystkę. Więc radzę nie zaniedbywać tego rodzaju pielęgnacji. — Krem będzie uzupełnieniem. I jako taki — nie może istotnie dokonać cudu. Choć nieraz cuda się zdarzają. Kremem na pory rozszerzone będzie każdy krem z gatunku „Astringent" — naprzykład: Rp. Resorcini 5,0 — Ac. salic. 2,0 — Bism. subn. 1,5 — Waselini 50,0 — Ol. geranium 2. s.

PANI HELENA KOTLAROWA. Proszę niech Pani absolutnie nie obawia się wizyty osobistej. Zwłaszcza, że ma Pani „wiarę we mnie". Proszę z tym oto wycinkiem ze „Światowida" zgłosić się u mnie i oddać go mojej asystentce. Wycinek ten uprawnia Panią do jednogodzinnej bezpłatnej, osobistej porady na przestrzeni czasu do **3 lipca, lub od 15 sierpnia do 1-go września włącznie.**

PANI „POLESZUCZKA". Oczywiście nie każdy krem jest „przeciwzmarszczkowym". Umiejętnie skomponowany krem może odżywić skórę, a temsamem wzmóc jej elastyczność i sprężystość. Do pielęgnacji skóry potrzebne są, proszę Pani jakieś preparaty. No, choćby woda, jakiś środek zmiękczający wodę, dobre mydło lub krem, krem odżywczy na noc, płyn do oczyszczania i odświeżania skóry w ciągu dnia. Krem pod puder, jako pancerz, zabezpieczający skórę od wpływów atmosferycznych. — Ciało nasze wymaga zabiegów higjenicznych. Jama ustna, pozbawiona dezynfekcji i czystości, jest źródłem zakażenia całego organizmu. Niepielęgnowane włosy, pomijając ich wygląd estetyczny, mogą stać się terenem dla rozwoju pasożytów. Niepielęgnowane ręce, nogi wydzielają nieprzyjemną woń. A do utrzymania tego wszystkiego w należytej czystości i w porządku, tak jak w gospodarstwie potrzebne są szczotki, ścierki i ściereczki, suszarki, płókarki, proszki i pasty i płyny oczyszczające, tak i w gospodarstwie toaletowem każdej kobiety potrzebny jest asortyment szeregu środków do pielęgnacji ciała. W każdym budżecie można zmieścić odpowiednio dobrany zespół preparatów do pielęgnacji całego ciała, twarzy, jamy ustnej i włosów. Wydatki takie lepiej zgóry przewidzieć, ażeby pozycja fryzjera, kosmetyczki i drogerji, choć nieuwzględniona, istniała cichcem i pokątnie, wdzierając się w granice innych pozycyj i czyniąc tam uszczerbek niewidoczny. Do pielęgnacji skóry twarzy poza mydłem, boraksem do zmiękczenia wody, octem tealetowym, spirytusem salicylowym, czy lawendowym przydałby się jakiś jeden przynajmniej krem odżywczy. Niech posłuży Pani taki przepis. Rp. Eucerini 30,0 — Lanolini 3,5 — Cetaceum 1,5 — Aquae destill. 64,0—01 — naphae trip. 0,5 — Ac. benz. 0,1.

PANI K. K. DROHOBYCZ. Czyta Pani moje porady gorliwie — bo są „bezinteresowne, szczere" i „tchną dobrocią, serdecznością". Jakkolwiek oceni je Pani — porady moje przeznaczone są dla szerokiego ogółu — przeważnie dla kobiet, które nie mogą sobie pozwolić na kosztowne zabiegi kosmetyczne. Stworzyłam ten dział pod hasłem niesienia pomocy estetycznej wszystkim tym kobietom, które aczkolwiek ubożuchne w pieniądz, niechcą się wyzbyć przyjemnego dla siebie i otoczenia wyglądu. — Płyn do codziennego mycia twarzy posyłam Pani na adres wskazany — bezinteresownie. Krem na piegi proponuję: Rp. Zinci oxyd. 10,0 — Bism. subn. 1,5 — Balsam Peruv. 3,5 — Vaselini 80,0—01 — geran. 1,0.

PANI NINA K. DRWĘCKA. Wystarałam się dla Pani o specjalne rabaty i prosiłam firmę o wysłanie za zaliczeniem pod wskazany przez Panią adres. Dziękczynne słowa Pani są bardzo przyjemne, to zrozumiałe, ale nie wiem czy są potrzebne w tym wypadku. Żyjąc w gromadzie ludzkiej powinniśmy się zachowywać jak przystoi naszemu gatunkowi. Ułatwiać sobie życie i współpracować wzajemnie. Doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że niezawsze tak bywa, ale to nie powinno upoważniać, proszę Pani, do rozgoryczeń. Zawsze skora do przysługi, życzę Pani, Pani Nino, miłych wakacyj i zasłużonego, po ciężkich trudach, wypoczynku.

PANI „DAISY" DANUSIA K. Nareszcie doczekała się Pani! Cóż poradzę na brak czasu? Proszę mi wierzyć, że stosy listów niezałatwionych działają na mnie przygnębiająco. A przecież każdy list trzeba przemyśleć i napisać. Błagam, niech Pani „nie wyciska" nic ze swej skóry. To bardzo niebezpieczne. A wcale nie radykalne. — Wystarczy dokładne i głębokie oczyszczanie specjalnemi preparatami. Recepty na nie przesyłam Pani na adres prywatny. Zamiast honorarjum niech Pani złoży ofiarę na cel dobroczynny wg swego uznania, a pokwitowanie przyszle do mnie lub do redakcji „Światowida".

SWIATOWID WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE I WILNIE.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, Wielopole 1.
TELEFONY: 150-60 (centrala), 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65.
Oddział w Warszawie: Krakowskie Przedm. 9, Tel. 208-63 i 234-65.
Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200 — w Warszawie 140.725.

CENA OGŁOSZEŃ:
Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus") — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na stronie („solus"), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej.

Prenumerata kwartalna zł. 6.50. Zagranicą zł. 9.50.
Prenumerata miesięczna zł. 2.20. Zagranicą zł. 3.20.
Wydawca i naczelny redaktor: MARJAN DĄBROWSKI
Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. JÓZEF FLACH.
Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.

Z NOWEGO MALARSTWA POLSKIEGO



„Wenecja", obraz art.-malarza Fryderyka Sinaibergera, wystawiony ostatnio w Pałacu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.